

Pierwsze naukowe opracowanie myśli Jana Stachniuka

Autor tekstu: **Zdzisław Słowiński**

Książka **Bogumiła Grotta „Religia cywilizacja rozwój. Wokół idei Jana**

Stachniuka” (Nomos, Kraków 2003) zasługuje na uwagę, choćby już z tego względu, że jest pierwszym, spóźnionym zresztą o pół wieku, i w miarę kompletnym opracowaniem dorobku tego niewygodnego dla panujących dziś doktryn filozofa.

Niniejsza recenzja nie ujmuje jednego ważnego aspektu, mianowicie określenia kompletności czy jej braku w zarysowaniu głównego szkieletu myśli Stachniuka. Czytając pracę Grotta rozumiałem cały czas o czym mówi, gdyż znam filozofię Stachniuka, trudno mi więc było stwierdzić, czy w omawianiu szczegółów, autor nie pominął gdzieś istoty tej filozofii, i czy trzyma się jakiejś myśli przewodniej swojej pracy. Po przeczytaniu całości stwierdziłem jednak, że bez uprzedniej znajomości dzieła Stachniuka książka Grotta nie byłaby w stanie dać mi odczucie istoty Stachniukowego kulturalizmu i historiozofii. Aby to było możliwe przydałby się w książce, i to gdzieś na początku, choćby krótki rozdział omawiający podstawy światopoglądowe, metafizykę i teorię kultury Stachniuka. Rozdział IV, który w zamierzeniu autora miał chyba to uczynić, jest zbyt odległy i brak mu klarownego przedstawienia światopoglądu, o którym informacje są co prawda w książce, ale rozproszone po całej objętości. Wytrawny nawet czytelnik zdobędzie te podstawowe informacje dopiero po przeczytaniu całości, a w trakcie czytania jest ich pozbawiony — zasypywany szczegółowymi zagadnieniami nie może poskładać ich w całość i ulatują, bądź stanowią niepowiązany zbiór elementów. Aby odebrać całość, książkę należałoby więc czytać dwa razy.

Zgodnie z życzeniem autora, wskażę jednak te braki, czy niedociągnięcia, które zauważyłem. Będą to dwa tematy, które przewijając się w całej książce nie dają klarownego obrazu myśli autora: podstawy teorii kultury i koncepcji ustrojowych, oraz kilka potknięć, czy uproszczeń w tematach szczegółowej interpretacji czy ocen.

Problemy społeczno-ustrojowe

W całej książce daje się zauważyć nieporadność Grotta w ocenie odniesień Stachniuka do problemów gospodarczych i ustrojowych. Nie są one może istotnym dorobkiem Stachniuka na tle zagadnień filozoficzno-swiatopoglądowych, ale ze względu na wzrastające zainteresowanie postacią w ruchach społecznych, nie zawsze dysponujących warsztatem analitycznym na poziomie potrzebnym do zrozumienia jego myśli, treści te wzbudzają silne emocje, od uwielbienia do oskarżeń o faszyzm (lub / i) komunizm. Nie oparł się temu także i profesor Grott.

Co prawda w książkach Stachniuka można znaleźć komplet informacji o jego poglądach na te sprawy, ale rozumując dzisiejszymi treściami pojęć, które ukształtowała propaganda polityczna ostatnich kilkunastu lat, naukowe opracowanie poglądów Stachniuka na tematy gospodarcze i ustrojowe należałoby poprzedzić przypomnieniem treści pojęć, jakie kryły się w latach trzydziestych pod słowami używanymi przez Stachniuka. Tego nie sposób jednak zrobić bez posłużenia się innymi opracowaniami z epoki. [1]

W myśl używanych tam pojęć kapitalizm istotnie skończył się, kiedy to w wyniku kumulacji kapitału zyski z produkcji odpłynęły z zakładów produkcyjnych do banków w postaci oprocentowania kredytu, i karteli czy innych form kapitału bezosobowego. To co nastąpiło po wielkim kryzysie w myśl pojęć epoki nie jest już kapitalizmem i takie rozumienie utrzymało się zresztą u starszego pokolenia polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych. Jeden z moich znajomych z tego kręgu, wspomina z rozrzewnieniem, że w młodości pracował jeszcze w jednym z ginących zakładów kapitalistycznych, gdzie był właściciel zakładu, pracownicy, że wszyscy byli zainteresowani powodzeniem zakładu, bo przekładało się to na korzyści osobiste i atmosferę pracy. Temu kapitalizmowi przeciwstawia następcę kapitalizmu, ustrój oparty o władzę banków i kompanii, który nazywa bolszewizmem — mając zresztą wiele argumentów na prawomocność takiego określenia.

Steuermann przewidując zresztą co może być po kryzysie, widzi trzy możliwości: Drogę sowiecką, czyli kapitalizm państwowy, który dzięki eliminacji odpływu środków na oprocentowanie kredytu i zysk osiąga totalną kumulację kapitału, a przy okazji totalizację

całego życia społecznego. Druga możliwość to niezmiennienie struktury własności kapitału, lecz całkowite poddanie go państwu, które jednak uważa za niemożliwe, ale jak się okaże, Hitlerowi to się uda. Trzecia, to podporządkowanie państwa, a później państw kapitałowi, co zostanie niebawem zapoczątkowane w Stanach Zjednoczonych decyzją o uznaniu odsetek od kredytu za koszt w rozumieniu ustawy podatkowej. Wszystkie te trzy drogi według Steuermanna nie są już kapitalizmem, są różnymi formami totalizmu i wszystkim wróży niepowodzenie. Steuermann odnosi się też do gospodarki planowej i w epoce postkapitalistycznej, tzn. w epoce totalizmów, za względu na skalę zagadnienia planowanie jest nieuchronne, gdyż rynek wobec nieistnienia wolnej gry przedsiębiorców nie spełnia zadania regulacyjnego jakiego mógł podołać w epoce kapitalistycznej. Plany opracowują oczywiście totalni władcy, niezależnie od tego w którym z trzech wymienionych modeli funkcjonują.

W kontekście tej książki, a właściwie jej tłumaczenia na polski, widać, że słownictwo używane przez Stachniuka zgadza się z aparatem pojęciowym epoki, a i jego tezy wydają się słuszne i dziś jeżeli tylko nie przypiszemy słowom autora współcześnie związanych z nimi pojęć.

A na tle przewidywań Steuermanna i późniejszych losów rywalizacji tych przewidywań, Stachniukowa wizja ustroju opartego na realizacji przyjętego systemu aksjologicznego jest czymś zupełnie nowym w stosunku do dotychczasowych koncepcji bazujących na niskich pobudkach ludzi. Nie przekreślałbym jej szczególnie dziś, kiedy to świat miota się pomiędzy trzema wizjami Steuermanna skazanymi z góry na porażkę.

Teoria kultury

W dociekaniu nad źródłem tych niekonsekwencji w książce Grotta pomocne mogą okazać się dwa opracowania historii Stronnictwa Pracy z koniecznym w nich odniesieniem się do ideologii Zrywu i filozofii Stachniuka. [2] W. Bujaka (a także ODiSS) nie można podejrzewać o sympatię do Stachniuka. Związany z Naukowym ramieniem Kościoła wie dokładnie o przeciwstawności światopoglądowej Stachniuka i konsekwencjach odmiennego światopoglądu, nie starał się przymierzać tych konsekwencji do swojej ideologii i potrafił wobec tego dokonać rzeczowej i klarownej analizy koncepcji Stachniuka. W porównaniu z nią opracowanie tematu przez Andrusiewicza, profesora Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR, nie ma cech ani naukowych, ani choćby polemicznych. Dominuje tam nastrój napaści na filozofa z wykorzystaniem wszelkich niewybrednych pomówień jakie dotyczyły Zadrugi i Stachniuka w czasie ich działalności i UBeckiego oskarżenia.

Z porównania tych prac widać, że Bujak zrozumiał istotę przesłania Stachniuka i jej przeciwstawność reprezentowanej przez siebie, a pisząc jako naukowiec był w stanie ją rzetelnie przedstawić, natomiast Andrusiewicz nie rozumiejąc Stachniuka podszedł do jego myśli emocjonalnie traktując ją jako wroga (upadającego już) socjalizmu, a może nawet i sprawcę tego upadku, jako że Stachniuk prorokował stoczenie się socjalizmu w Polsce na łono personalizmu co zgotuje mu klęskę.

Na tle tych prac stanowisko Grotta plasuje się gdzieś w środku, przy całym szacunku dla objętości i kompletności opracowania zagadnienia. Bezstronność analizy zakłóca tu, jak się wydaje, z jednej strony niezrozumienie personalizmu chrześcijańskiego, i co za tym idzie ataku Stachniuka na tę koncepcję, z drugiej zaś podświadoma obrona personalizmu, widoczna w posiłkowaniu się w przedstawieniu tej polemiki materiałami z propagandy katolickiej, którym ze zrozumiałych względów daleko do rzetelności naukowej. Oczywiście nie odbieram prawa autorowi do stania na stanowisku personalistycznym, ale tę swoją postawę należy znać i przedstawić, kiedy się polemizuje, bądź nie uwzględniać jej, jeżeli pisany materiał ma uchodzić za bezstronne dzieło naukowe.

Nieznamość istoty personalizmu jest usprawiedliwiona tajemieniem jej przez publikacje katolickie. W materiałach prop-agitki podkreślane są prawa osoby, mówi się o rozwoju i jest to obliczone na potoczny pozytywny odbiór tych słów. Natomiast treść tych pojęć w personalizmie katolickim jest daleka od rozumienia potocznego, a właściwie jest jego zaprzeczeniem. Porządne, naukowe opracowania katolickie muszą jednak tę treść ujawnić i jest to zrobione w książce Granata [3]. Tam jednak też trzeba włożyć spory wysiłek, aby tych najbardziej niepopularnych treści się doszukać. Na początku książki, przy definiowaniu osoby wymienione są hasła praw i rozwoju osoby, później następuje kilkaset stron reminiscencji personalizmu w różnych przejawach myśli filozoficznej - cały czas czytelnikowi wydaje się, że rozumie właściwie, i personalizm nie wydaje mu się czymś strasznym. Nadchodzi jednak konieczność

wyjaśnienia pojęć i na kilkadziesiąt stron przed końcem twarz zostaje odsłonięta. Pod pojęciami praw i rozwoju mieści się prawo do wyobcowania i rozwój w psychicznym podporządkowaniu się doktrynie.

Dlatego zanim odsądzi się Stachniuka od czci i wiary przeciwstawiając mu personalizm z kłamiwymi materiałami propagandowymi Kościoła, należałoby zgłębić trochę teologię z opracowań, które z racji pretendowania do naukowości muszą definiować pojęcia i trzymać się później ich treści.

W pułapkę tę autor wpada nieraz, a przykładem tego są twierdzenia, że w przeciwieństwie do propozycji personalistycznej Stachniuk preferuje człowieka bez rozwiniętej osobowości (str. 180, 260, 261). A przecież jako warunek możliwości twórczych każe Stachniuk ludziom nie tylko posiadać nieustanną wolę stawania się większym, niż jest, ale też wykorzystywać do tego celu potencjał intelektualny i materialny na najwyższym poziomie jakiego dorobiła się aktualna kultura i cywilizacja. Tak jednoznacznego wymagania rozwoju nie spotyka się w żadnej koncepcji filozoficznej.

Istotnym mankamentem, jest nie przedstawienie Stachniukowej struktury człowieka na którą składają się trzy elementy: wola twórczycielska, wola instrumentalna i biologia. Brak rozumienia wzajemnych zależności pomiędzy tymi trzema elementami człowieka nie pozwala zrozumieć jak funkcjonuje on w procesie kulturowym i jak następuje rozkład na pierwiastki wspaniałości. Tu istotne jest też, że przy rozkładzie trzech elementów człowieczeństwa pierwiastki te występują zawsze parami: ulegająca dewiacji biologia rodzi personalizm i wszechmiłość, wola twórczycielska — spirytualizm i moralizm, wola instrumentalna — nihilizm i hedonizm.

Bez przedstawienia procesów tworzenia kultury i drogi staczenia się we wspaniałość nie ma możliwości oddania treści pojęć używanych przez Stachniuka, a używane do ich określenia słowa pozostają puste, jakby były wyłącznie klasyfikacją. Nie widać, że stanowią one opis funkcjonalnego systemu i procesów w jego łonie.

Do opisu tych niepowiązanych niestety pierwiastków wspaniałości dodałbym jeszcze dodatkowe dwa zdania rozwijające zagadnienie moralizmu i nihilizmu.

Moralizm to uznanie za złe naturalne wyposażenie emocjonalne człowieka, które czyni go aktywnym i twórczym elementem świata, posiadającym wolę zmiany zastanego porządku i rozwoju, i w dodatku dumnego ze sprawowania tej roli. Te podstawowe atrybuty człowieczeństwa uznane za złe każą w myśl moralizmu podjąć walkę ze swoim wnętrzem o wytrzebiecie tego zła. Ma to doprowadzić do powstania jednostki pasywnej, niepodjęjącej twórczych działań i w dodatku nieczulej na wewnętrzne głosy swojej sfery emocjonalnej.

Ta autokastracja dzieje się w imię wirtualnego świata ducha, a to już domena spirytualizmu, bez niego zresztą moralizm potrafiłby funkcjonować samodzielnie, ale nie rozwinąłby skrzydeł.

Nihilizm to nie tylko walka z przejawami życia szczególnie bogatszego duchowo i materialnie, to też walka z dorobkiem kultury i cywilizacji. Nihilizm w zależności od stopnia konsekwencji pozostawia jakąś część nagiej egzystencji za dopuszczalną i wówczas walczy ze wszystkim, co tę dopuszczalną przez niego normę przekracza. Tu nihilizm potrzebuje szczypty hedonizmu dla osłody tego dopuszczalnego marginesu. Fakt istnienia objawów bujniejszego życia w świecie wolnym od nihilizmu wywołuje agresję i podnosi żądzę niszczenia tego wszystkiego co budzi jego niepokój - przypomina to wszak o możliwości czegoś innego i stanowi zagrożenie dla jego idei. Im bardziej konsekwentnym jest nihilizm tym więcej w nim agresji wobec życia i kultury.

Podobne niekonsekwencje występują też w analizowaniu innych pojęć używanych przez Stachniuka, ale dotyczą mniej istotnych problemów, i przez niewyrobnego, czy mniej zainteresowanego czytelnika nie zostaną zauważone, natomiast wnikliwi, czując niedosyt w opisie Grotta i tak sięgną do oryginalnych prac Stachniuka, więc można się nimi nie zajmować.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na kilka z wielu zresztą szczegółów, które może nie są głębszymi wywodami na temat poglądów Stachniuka, a raczej uwagami rzucanymi przez Grotta na marginesie głównego toku książki, nie są więc specjalnie umotywowane, ale przez ten fakt sugerują czytelnikowi, że są to sprawy niedyskusyjne. Kiedy jednak takie uwagi niosą ze sobą przypisywanie Stachniukowi poglądów, których nie głosił, a nawet takich, które krytykował, i dodatkowo używanie do tego celu pojęć o jednoznacznie negatywnych konotacjach powoduje generację drugiego wątku książki, złożonego właśnie z takich marginalnych uwag, wzbudzającego w czytelniku negatywne emocje do Stachniuka i Racjonalista.pl

powstawanie przeświadczenia o niespójności jego myśli.

Naukowy charakter książki Grotta wskazywałby jednak, że nie jest to polemika ze Stachniukiem w stylu publicystycznym, a raczej brak pieczołowitości w zachowaniu bezstronnego stanowiska do przedstawianego tematu, jakie przystoi uczonemu.

Prawda historyczna i totalna

Oskarżanie Stachniuka o rozmijanie się z prawdą historyczną to zarzut ryzykowny z naukowego punktu widzenia, szczególnie w sytuacji, kiedy na jego poparcie Grott nie przedstawia faktów z którymi Stachniuk miałby się rozmijać, tylko ich interpretację, która, jak sam zresztą pokazuje, może być różna.

Powierzchnowe rozgraniczenie aspektu religijnego i społecznego autor uznaje za wystarczający powód do oskarżenia Stachniuka o manipulację historią.

Sprawy te są ze sobą ściśle powiązane. Społeczeństwo pogańskie posiadało płaską strukturę społeczną, dopiero chrześcijaństwo wchodzące do Polski wraz z feudalizmem zaczęło budować piramidę społeczną. Koryfeusze nowego porządku związani z dworem, (najczęściej) importowani z Niemiec, byli narzucani przez dwór jako kasztelani, później feudałowie, spychając miejscowe społeczeństwo na dół powstającej hierarchii.

Chrześcijaństwo było więc pożytywane nie tylko jako religia ponura i degradująca poczucie tożsamości człowieka, ale też jako narzędzie zniewolenia społeczeństwa przez związaną zresztą z obcymi kastę.

Bunt pogańskiego społeczeństwa zawsze więc dotyczył nowego porządku zawierającego oba wspierające się aspekty, religijny i społeczny.

Stachniuk odwołując się do Masława miał do tego pełne prawo, gdyż podkreślając pierwiastek religijny w odwołaniach do pogaństwa, postulował też, zgodnie z duchem mentalności pogańskiej, spłaszczenie hierarchii społecznej.

Zarzut o nietrzymanie się prawdy historycznej jest więc nie trafiony, mizernie przy tym brzmi uzasadnienie przeciwstawiające Lelewela Kętrzyńskiemu na podstawie dwóch wyrwanych z kontekstu zdań, do których skądinąd zresztą mieli prawo, jako że ich prace nie były tak jednostronne jak sugeruje Grott, a tylko w interpretacji wysuwali na czoło jeden z wymienionych aspektów, zgodnie zresztą z duchem epok w których tworzyli.

Prawda totalna....

Pytanie czy istnieje możliwość innego systemu filozoficznego niż przyjęcie pewnych założeń i konsekwentne trzymanie się ich. Testowaniu może podlegać spójność ewentualnie stosunek do założeń, ale na temat światopoglądu i metafizyki Stachniuka Grott konsekwentnie milczy. Brakiem zaufania darzyłbym takie doktryny, które nie ujawniają założeń. Podejrzewać je można o brak logiki i spójności myśli, albo nieuczciwość ukrywania faktycznych założeń.

Podobnym problemem niefortunnego posługiwania się Stachniukiem jest uwypuklenie pojęcia „walki z przyrodą”. Walka z przyrodą — bardzo niezgrabny skrót myślowy — przewija się zresztą przez całą książkę i przypisywany też Brzozowskiemu.

Niezgrabność polega na tym, że ma zabarwienie antyekologiczne, czego Stachniukowi przypisać się nie da. Ilustracją powszechnego odczucia terminu walka z przyrodą może być zniszczenie prerii przez Amerykanów. [4] Stachniuk propagujący ideę potęgowania żywiołów przyrody i psychiki, nie zasługuje na odczucia zbliżone do tych, którymi obdarzamy normalizatorów prerii, trzebicieli puszczy amazońskiej, czy innych przejawów walki człowieka z przyrodą.

A to, że spotęgowana działalnością człowieka przyroda w koncepcji Stachniuka ma służyć cywilizacji, stawia go raczej w roli ogrodnika, nie niszczyiciela natury.

Walkę z przyrodą i nieliczenie się z jej prawami można przypisać krytykowanemu przez Stachniuka chrześcijaństwu i to w aspekcie antyekologicznym, jak i antyhumanistycznym. Doktrynalne potępienie „tego” świata, biologii i psychiki człowieka przekłada się na działania mające stłumić naturalne siły i ten fakt jest zresztą mocno przez Stachniuka podkreślany w jego krytyce chrześcijaństwa. Niesmacznie więc wygląda przypisywanie mu łątek, kojarzących go z poglądami wroga.

*

PS. Warto dodać, że niedługo po powyższej pozycji ukazała się, również w Krakowie przy Uniwersytecie Jagiellońskim, kolejna książka w całości poświęcona filozofii Stachniuka: **Jan**

Przypisy:

[1] Carl Steuermann, *Koniec kapitalizmu. Kurs na kapitalizm państwowy*. Wydawnictwo nowoczesne, Warszawa 1933.

[2] Waldemar Bujak, *Historia Stronnictwa Pracy. 1937. 1946. 1950*. Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1988. Andrzej Andrusiewicz *Stronnictwo Pracy. 1937 - 1950*, PWN, Warszawa 1988.

[3] Wincenty Granat, *Personalizm chrześcijański*, Księgarnia Ś w. Wojciecha, Poznań 1985 (Nihil obstat i Imprimatur)

str. 451. Idea Boga posiada w sobie moc kształtującą człowieka w określonym kierunku, a uczucia powstałe z niej, uczucia zależności człowieka od Boga formują osobę bardzo wyraźnie.

str. 453. W chrześcijańskiej literaturze występuje ustawicznie motyw całkowitej zależności od Boga, równocześnie z poczuciem rozwoju człowieczeństwa.

str. 455. Człowiek uczestnicząc w Bogu staje się jak on celem ostatecznym świata; nie jest on ani nie może być narzędziem, bo uczestniczy w naturze Bożej będącej dobrem absolutnym.

str. 463. Kościół utrzymuje, że każda istota rozumna, odchodząc od Boga, traci siebie, przeciwnie zaś zwolennicy alienacji świeckiej, dowodząc, że człowiek przychodząc do Boga alienuje swe przymioty i część ludzkiej natury jakby oddala od siebie i przenosi w świat fikcji.

str. 485. Dochodzimy do wniosku, że wolność chrześcijańska jest wzmocnieniem wolności psychologicznej zawartej we władzy woli, aby ta mogła swobodnie i w sposób w pełni dobrowolny opowiedzieć się za wartościami religijno-moralnymi przyniesionymi przez Chrystusa Pana.

[4] Wówczas to masowo zabijano bizona (aby zniszczyć podstawy egzystencji Indian), a lider tego sportu, Buffalo Bill, chełpił się tysiącami ustrzelonych sztuk, głównie z jadącego pociągu, gdyż był dostawcą zaopatrzenia dla wojsk na zachodzie Stanów. Do tego sportu doszło jeszcze odławianie ptaków (podobnych do naszych wróbli). W wielkie sieci odławiano olbrzymie stada i przerabiano na paszę dla bydła. Po kilkudziesięciu latach oba gatunki zniknęły (bizona i ptaszki). Indianie (też traktowani jako element przyrody z którą się walczy) wymarli z nędzy i wprowadzanych celowo chorób (zbrojnej eksterminacji uległ tylko niewielki procent - ci, którzy podjęli walkę), a preria zamieniła się z pustynią pokrytą ciemnobrunatnym pyłem i taka jest do dziś.

Zdzisław Słowiński

Redaktor naczelny Wydawnictwa Toporzeł. Wrocław.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-12-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3807) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3807>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl